

KIEROWNIK

CHÓRÓW

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja № 38.

Prenumerata: Rocznie	6.00 zł.	Jednorazowe ogłoszenia za stronę	$\frac{1}{1}$ 40 zł., $\frac{1}{2}$ 20 zł., $\frac{1}{4}$.
Półrocznie	3.00 zł.	10 zł., $\frac{1}{8}$ — 5 zł., $\frac{1}{16}$ — 2.50 zł.	Ogłoszenia w abonamencie rocznym 10 proc. taniej.
Kwartalnie	1.50 zł.		

Przygotowanie do samodzielnej nauki historii muzyki.

(C. d.)

W Polsce do najstarszych sekwencji należą dwie o św. Wojciechu i pięć o św. Stanisławie. Autorowie ich są nieznani. W XIV wieku pisze sekwencje w Polsce Jan de Kampa. Jedna z nich pod tytułem „Dziękujemy wszyscy spotem“, znajduje się w katedrze w Tarnowie w rękopisie z XV wieku.

Rozwój formy kilkunastogłosowej:

Śpiew chrześcijański rozwijał się jako śpiew pełny i jako czytanie akcentowane. Niektóre części nabożeństwa jak: Ojcze nasz, Wierzę, w Boga i Ewangelje śpiewano jednogłośnie. Na końcu tego śpiewu, następował frazes śpiewny. Śpiew ten nazywano chóralnym. Teoretycy IX, X i XI wieku, jak Hucbald, i Quido z Arezzo wspominają o próbach łączenia głosów. Z pośród mnogiej liczby przykładów i nazw łączenia głosów, na szczególniejszą uwagę zasługują nazwy: djafońja, organum, faux, bourdon, lub falso bordone i forma kanoniczna. Djafońja nazywano rodzaj śpiewu w którym dwa głosy śpiewały w odległości kwarty i kwinty. Organum był to rodzaj śpiewu trzygłosowego, w którym głos trzeci był zdwojeniem głosu drugiego. Falso bordone stanowił śpiew trzygłosowy złożony z akordów sekstowych. Forma kanoniczna powstała przez powtórzenie melodji przez głos drugi o kwintę wyżej. Podczas łączenia głosów, pierwszy głos uważano stałym, drugi towarzyszącym a taką formę nazywano „Cantus firmus“. Głosy męskie, prowadzące melodję, nazywano tenorami. W wieku XVII głos niski, bas, uważany jako głos harmoniczny, podstawowy, odebrał znaczenie

tenorowi. Głos trzeci, przeciwstawiony tenorowi, otrzymał nazwę: „alta voce“, lub dyskantu. Nazwa dyskantu przeszła później na głos czwarty, najwyższy, trzeci głos powstał przy nazwie altu.

C. d. n.

Regulamin służbowy.

Regulamin służbowy dla organistów djecezji kieleckiej, posiada poważne braki, jakich nie spotyka się w regulaminach innych djecezji. Oto ważniejsze z nich: §. 10. Wrazie koniecznego urlopu, organista ma dać za siebie zastępcę, którego opłaca z własnych funduszków.

Ze organistami, jako umysłowemu pracownikowi, stosownie do ustawy państwowej, należy się każdego roku urlop płatny, regulamin nie wspomina. A przecież ustawy tej nie może skasować proboszcz, ani nawet Zarząd djecezjalny. W regulaminie należało powiedzieć o tem wyraźnie, bo wśród organistów jest większość, która nie korzystała jeszcze do tej pory ani razu z urlopu, chociaż i organisci, podobnie jak proboszczowie i prałaci, są ludźmi i potrzebują wypoczynku.

W §. 13 widzimy określenie obowiązków organistów a pod literą d, wyraźnie powiedziano, że organista powinien dopilnować innej służby kościelnej, aby w zakrystji i na kościele był porządek i czystość właściwa na małych parafjach, gdzie niema kościelnego, organista winien nieść całkowitą pieczę nad zakrystją i porządkiem wewnątrz kościoła.

Według tego organista na dużej parafji ma być dozorcą nad służbą kościelną, zaś na małej parafji, ma być sam wszystkim coś w rodzaju „Mädchen für Alles“.

Nasuwa się pytanie, na jakiej podstawie obowiązuje się organistę do pracy

nie mającej nic wspólnego z jego zawodem, za którą nikt mu nie płaci? Przecież kościelny powinien być w każdej parafji, jeśli zaś proboszcz nie chce go trzymać, lub używa go do osobistych posług niech w zakrystji sam przygotuje sobie co mu potrzeba, gdyż praca nie ubliża kapłaństwu. Znamy ks. prałata, który sam przygotowuje sobie w zakrystji ornaty i sam zapala świece na ołtarzu. Nie chce, czy nie może płacić kościelnemu, musi sam pracować, bo jak powiedział, nie chce wyzyskiwać, cudzej pracy.

Według tego paragrafu pod d. organista jest obowiązany piec opłatki, przygotowywać hostje i komunikanty bez specjalnego wynagrodzenia, tam gdzie jest zbierana petyta, w innych miejscach za zwrotem za mąkę!

Kapitałne, organista ma iść zebrać po parafji, płacić furę, tracić czas, narażać się na nieprzyjemności oraz dodawać swoją pracę i drzewo lub węgiel, aby proboszcz miał darmo hostje i komunikanty. Wszak przecież ta osławiona „petyta” za którą jeżdżą organiści z konieczności, ma stanowić częściową zapłatę za ich pracę podczas nabożeństw odprawianych dla całej parafji w niedzielę, święta i różne uroczystości, jak więc można żądać, aby za nią organista dostarczał opłatków?

W. §. 14 czytamy: organista otrzymuje od wiernych przy pogrzebach, ślubach i chrztach (o ile prowadzi akta stanu cywilnego) gdzie jest jeden ksiądz 30^oo, od tej kwoty, jaką pobrał duszpasterz, a gdzie więcej księży 25^oo, ma prawo do zbierania ofiar w parafji, jak petyty (znowa?) śpisne, i opłatki, lecz kartki ma wydawać darmo! (a on darmo dostaje kartki z drukarni?) Od stypendjów mszalnych, śpiewanych, za granie wotywy otrzymuje od proboszcza 10^oo, od nabożeństw z katafalkiem 2 zł. od interesanta. Jeśli organista prowadzi kancelarję, to po potrąceniu wydatków na księgi, druki, koperty papier i pocztę, połowę dochodu otrzymuje organista, drugą połowę proboszcz (za co?)

Przypatrując się temu regulaminowi, mimo woli nasuwa się pytanie, czy nie byłoby lepiej zniszczyć go coprędzej, aby nie dostał się w ręce ludzi świeckich i nie wywołał wśród nich zgorznienia?

C. d. n.

Do P.P. Organistów.

Sprawa założenia komitetu lub nowego, na innych podstawach opartego związku organistowskiego, zajmuje coraz większą liczbę organistów, nawet tych, którzy do niedawna stali na uboczu, lub nawet występowali przeciw naszym projektom. Do-

Zakład Budowy Organów

B-ci RIEGER, Karniów

Ekspozytura w Krakowie

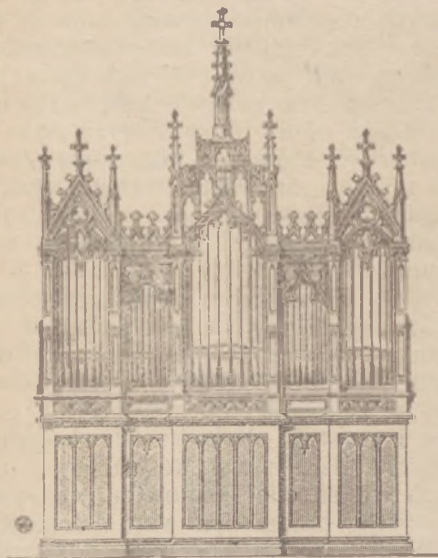
ul. Tenczyńska 4 m. 11.

Buduje organy kościelne światowej sławy. Dotąd wybudowano 2,550 organów we wszystkich kulturalnych państwach, przy tem kilkaset w Polsce.

Firma sprowadza większą część surowca jak: blachę cynkową, dębinę, sosny i węgiel z Polski.

Referencje pierwszorzędných znawców polskich na życzenie do przejrzzenia.

W ostatnim czasie dostarczone organy: Janów, Gieszowlec przy Katowicach 75 brzm. gł. 3 man. Kraków — kościół Najśw. Serca Jezus. 33 brzm. gł. i t.d. Zakopane, Warszawa 6 organów, Lublin i t.d.



wodem tego są listy nadsyłane, zachęcające nas do dalszej pracy i obiecujące nam współpracę i poparcie.

Ale objaw ten zrozumienia własnej sprawy, musi być w czyn wprowadzony i czynnie poparty. Organiści świadomi celu pracy, muszą ją rozpocząć z nami i konsekwentnie dążyć do zdobycia jej owoców. W tym roku musimy się porozumieć i przysposobić, tak, aby z nowym rokiem można było rozpocząć starania w różnych kierunkach i u różnych czynników. Do organistów teraz należy, aby, jak już mówiliśmy, starali się o skupienie przy naszym piśmie, jaknajwiększej liczby organistów, aby nie mówiono, że my sami staramy się o lepszy byt dla nich, podczas gdy oni niczego nie żądają. Ponieważ wielu prenumeratorów naszych zalega z prenumeratą, tym, którzy do Bożego Narodzenia nie wyrównają zaległości, wstrzymamy dalszą posyłkę pisma. Zobaczmy, którzy to organiści nie mogli do tej pory wpłacić, a którzy są zwykłymi naciągaczami. Nazwiska ich ogłosimy i o należytość upomniemy się na innej drodze. Niezależnie od poparcia pisma, organiści będą musieli nadsyłać pewną kwotę na wydatki połączone ze staraniami. Bliższe ich określenie nastąpi w przyszłym numerze naszego pisma, po porozumieniu się z członkami przyszłego komitetu, lub założycielami nowego związku.

W tem miejscu należy dodać, że potrzebna jest propaganda dla poparcia sprawy, organistów. Muszą być posyłane memorjały, prośby i deputacje do władz i urzędów, oraz pismo nasze, jako wyrażające potrzeby organistów i projekty ich załatwienia, powinno być posyłane do władz świeckich, duchownych, przedstawicieli ciała ustawodawczego i innych wpływowych osób, co pociąga za sobą koszty, które organiści będą musieli pokryć. Bez propagandy trudno byłoby zrobić cokolwiek. Ludzie czy urzędy, które mają decydować o sprawach organistowskich, muszą najpierw je poznać. Lważej załatwią je zawsze na niekorzyść organistów, jak to działo się i dzieje do tej pory.

Pomyślcie o tem organiści, i weźcie się do pracy dla dobra swego i rodzin waszych.

Od tej pracy waszej zależeć będzie prawda waszej doli.

Nadesłane.

Jaką przyjemność sprawił ks. M. proboszcz w Krakowie p. F. organiście swojej parafji z okazji jego 50-letniej pracy

organistowskiej; niech wskażą następujące słowa:

P. F. pracował w zawodzie organistowskim 50 lat. Ostatnią posadę w Krakowie zajmował 30 lat. Pobierał dochody od stuy, pensję oraz wolne mieszkanie w naturze. Po śmierci proboszcza, otrzymał od masy spadkowej, należytość nawet za morgę gruntu, należną mu według regulaminu.

Nowy proboszcz, ks. M. obejmując posadę, wiedział co pobierał p. F. mimo to, nie wypłacał mu pensji, a dochody zamiast $\frac{1}{5}$, wypłacał mu $\frac{1}{10}$ część i jeszcze mniej. Za grane śluby, za które interesanc. płacili po 25 zł. p. F. otrzymywał tylko 5 zł. Te wszystkie dochody na 10.000 parafji, przynosiły p. F. od 5 do maximum 20 zł. miesięcznie, pomimo, że tenże proboszcz pobiera dochody znaczne za msze św., płatne śluby, pogrzeby z kancelarji, parafjalnej, ze znacznych majątków w gruntach i czynszach, rozporządza też składkami z tacki i z puszek kościelnych.

Po pięciu latach pracy p. F. oświadczył proboszczowi, że na takich warunkach pracy, jego egzystencja jest niemożliwa, bo gdyby nawet chciał szukać sobie ubocznego zajęcia, nie wystarczyłyby te dochody na opłatę zastępcy. W odpowiedzi na to, ks. proboszcz, na drugi dzień kazał grać innemu organiście zabraniając p. F. pokazywania się na chórze.

Komisja djecezjalna, do której p. F. zwrócił się, wcale nie przestuchała go, lecz orzekła, że nie ma zwyczaju płacić organistom, ponieważ mają oni spełniać swoje obowiązki bezpłatnie, z tytułu zajmowania posady. Poleciała więc p. F. przeprosić proboszcza do 8 dni, pod rygorem zupełnej utraty posady. Zażalenie wniesione do Ks. Metropolity nie odniosło skutku. Rekurs potwierdził orzeczenie komisji w całej osnowie, a kancelarja Ks. Prymasa poleciała zwrócić sprawę do Ks. Metropolity.

Tymczasem proboszcz M. wyrzucił sądownie p. F. z mieszkania i zażądał od niego zapłaty 1000 zł. za używanie mieszkania, po terminie wypowiedzenia mu posady. P. F. wniósł też skargę do sądu o minimalną kwotę 5.000 zł. za 5 lat pracy. Sąd pierwszej instancji przyznał p. F. po 60 zł. mies. pensji, ale przyznał też proboszczowi, za mieszkanie 1000 zł. Sąd apelacyjny odrzucił żądanie proboszcza za mieszkanie, i p. F. miałby otrzymać od proboszcza około 2.000 zł. Sąd Najwyższy w Warszawie, zniósł obydwaj wyroki i skazał p. F. na zapłacenie pro-

boszczowi za mieszkanie około 1000 zł. i całe koszty sporu wynoszące przeszło 1.500 zł. Otóż, jak z tego widać, w czasie 50-letniego jubileuszu pracy przy kościele, ks. proboszcz powiniśował organiście tak, że musi on dopłacić do swojej krzywdy około 2.500 zł.

Nie można zamilczeć, że proboszcz w pismach swoich do sądu, podał że p. F. nic się nie należy już choćby z tego tytułu, że nie posiada on najmniejszej kwalifikacji muzycznej, oczywiście jest to kłamstwem, bo p. F. posiada dyplom konserwatorium muzycznego i jest znanym muzykiem kompozytorem wielu dzieł w zakresie muzyki wokalnie religijnej, nie tylko w Polsce.

Sąd Najwyższy orzekł, że p. F. grał i śpiewał w kościele, a zatem kościół, a nie proboszcz ma zapłacić mu. Cóż jednak można tu zrobić, gdy folwark i kamienica zainstalowane na proboszcza i są w jego posiadaniu?

Ostrzega też sąd organistów, aby nie chcąc paść ofiarą tak jak p. F. zawierali umowy z „kościółem”, a nie z proboszczem.

W powyższej sprawie, sąd trzymał się litery prawa, ale gdzie jest sumienie kapłańskie ks. M. i dlaczego Władza duchowna, po tak solennem zapowiedzeniu opieki nad organistami, zezwala na to, aby proboszcz zagarnął majątki kościelne i dochody, a jego współpracownik, pracował „za to, że zajmuje posadę organisty”!

W kościele Chrystusowym, takie stosunki panować nie powinny. „Po owocach poznaje się drzewo”. Gdzie jest krzywda, tam nie ma Chrystusa. Kto sieje krzywdę zbierze ją w kilkakrotnym procencie.

Organista z krakowskiego.

Rozmaitości.

Wieloletni chór na Jasnej Górze przestał istnieć, jak mówią, z braku fundusów. Ma powstać chór amatorski. Przyjęto nawet kierownika chóru. Czy jednak dojdzie do skutku chór amatorski, przyszłość pokaże. Nie jesteśmy jasnowidzami, ale zdaje się, że praca ta będzie bezowocna. Nikt dzisiaj nie chce przyjmować na siebie bezpłatnych obowiązków.

Szesnaście różnych posad organistowskich jest do zamiany. Wykaz posyłamy tylko naszym Czytelnikom za nadesła-

niem dwóch znaczków pocztowych po 30 gr. Zastrzegamy jednak, że nie można traktować o zamianie z proboszczem, dopóki nie nastąpi zgoda z organistą. Najprzód organiści muszą się umówić między sobą, następnie dopiero, za obopólną zgodą, mogą potraktować z proboszczem.

Pewien organista prosił o nadesłanie mu wykazu zamiany posad, obiecując że „pewnie” od stycznia zaprenumeruje sobie nasze pismo. Przypomniał sobie o nas gdy potrzebuje zamiany posady. Dziękujemy za panięć, ale zamiany mamy tylko dla naszych Czytelników i nie dbamy o takiego czytelnika, który obiecuje nim zostać gdy potrzebuje posady.

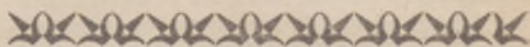
Otrzymaliśmy pismo od organisty: Ciesz mi bardzo, że w Kierowniku, naszym ulubionym piśmie, poruszona została sprawa naszego Związku Łódzkiego, który nawiasem mówiąc, nie dba o nas. Księża poniewierają nas w wielu parafjach, oraz nazywają nas swoimi parobkami a Związek milczy na to i t. d.

DO NABYCIA:

Pianino za 1.200 zł.

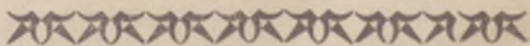
Pianino za 900 zł.

Fortepian za 1.500 zł.



Katalog utworów chórowych i preludj organowych wysyła BEZPŁATNIE J. BLOCH

Grudziądz, ulica Szkolna 4/6.



Szkoła Muzyczna F. WITESZCZAKA w Częstochowie, Aleja 38, przyjmuje uczniów na organistów, pomaga organistom w nauce i przysposabia ich do egzaminu zawodowego.

Szkoła pomogła już wielu organistom z różnych stron Polski, do zdobycia kwalifikacji. Dla wydoskonalenia się, nawet ukończeni uczniowie innych szkół, zapisują się do tej szkoły i są z wielkim dla niej uznaniem.

Pisemne wykłady muzyczne są bez przerwy wydawane.